

7981

II





Opinions w.r. 1934.

Rps BJ 7981.



M  
Dit  
xemy  
xema  
Dowry  
Swiss  
Swiss  
pro  
m  
i bl  
wre  
ro  
go  
ma  
ston  
ceri  
H. S.



3)

1.

Kazanie ip. Ks. Józefa Herticha

o zastugach Duchowieństwa polskiego i o wpływie  
jego na oświatę narodu -

miane w Marcu R. 5 października 1856 r.  
podczas obchodu 50<sup>o</sup>-letniego jubileuszu Kapłań-  
stwa Księdza Bartłomieja Saganowskiego  
Pratata proboszcza ps. Kolegiaty Kaliskiej,  
Dziekana Umiejowickiego, Proboszcza parafii  
Wartkiej.

do niego) się  
„Och! ~~nie~~ Jezus! iż / dzisiaj zbawienie  
stało temu domowi.” 1. kłk. 19  
(Ewangelia na poświęcenie Kościoła!)

Najmilsi w Chrystusie Bracia!

To, co niegdyś wyrzekł Zbawiciel gdy odwie-  
dził dom Zachęsa, dzisiaj powtórzyć mo-  
żemy przy obchodzie Koronnej uroczystości poświę-  
cenia tej starożytniej, bo, jak wnieść można, z bu-  
dowy i napraw, w XIV. języcu stuleciu wzniesionej  
świątyni. Skoro bowiem uroczystym obrzędem po-  
święconą została, Bóg w niej przebywać nie  
przestaje; a jeśli jedna bytność naszego Zbawcy  
w domu Zachęsa przyznała mu zbawienie  
i błogostawieństwo: ileż w tym domu, gdzie za-  
wsze od 400<sup>tych</sup> lat z górą przebywa, utajony  
w sakramencie ofiarza, krewat i krewa bło-  
gostawieństwu na tych, co tu doń swe zanoszą  
modły? dzisiaj powtórzyć możemy te  
słowa, i dla tego języcu, że razem z poświę-  
ceniem drugą obchodzimy uroczystość poświęce-  
nia N. Maryi Panny, za której wstawiennictwem się  
przem



przemaxinem niecierwone taski i do bradziejstwa  
Wzóg udnietat i udnietat hym, co w niej, jako w swej  
matce i opiekunce swą potoxgli nadniej.

Alc oprocz wspomnianych dwóch, co rok odby-  
wajacych się uroczystości, dziś pierwsze władka bar-  
dzo f. bo kalendarie moze między stu kapłanami  
jedem jej dozecka. / w tej swiatłosci odbywa się uro-  
czystość, a tą jest 30<sup>in</sup>-letni jubileusz kapłan-  
stwa zastawionego w hierarchii Kościoła exigo-  
wonego Ms. Marth. Paganowskiego. Oto ten pełen  
zastugi weteran, pracownik w Chrystusa,  
winnicy niezmordowany, po gorliwym prze-  
lat 50<sup>in</sup> letmieniu obowiazków jakie na siebie  
przyjął przez poświęcenie na kapłanstwo,  
przeżył wdzięcznością ku Bogu że go raczył  
wspierać swą taską i przedstawić życie do tych  
lat sedmitych; stawia dziś przed ołtarzem  
Pana Karkpów, by mu złożyć Dzieńkożurną  
ofiarę. Stanął ze snopem zastug zebranych  
na polu pracy i poświęcenia w mierzieniu  
zstug wiernym Xsa religii wyznawcom, a  
przed rozpoczęciem najś. ofiary, waniosty  
błagalne a uroczyste piemie Veni Creator!  
jak przed 50<sup>in</sup> laty, gdy po raz pierwszy  
miał ofiarę tę sprawować, wyznał jawnie  
w pokorze, że wszystko co mu zastuge rze-  
bnato, jest skutkiem natchnienia i task  
Ducha Świętego, którego przy rozpoczęciu swe-  
go zawodu Kormie k uprosiła o pomoc  
błagał.

O' xesi twoim zastugom Postojny jubilarie!

Niez



Niezmiordowana praca, co zwracata na siebie  
uwagę w poczynkach karax twego zawodu i na  
Komitych mexiów w hierarchii polskiego Kościoła  
jak Woronioxa, jednata względy biskupów tutej-  
szej Dycezyi i była przyrzyną powierzenia ci  
przed 30<sup>ty</sup> laty przeszto obowiązku Dziekana  
tutejszego Dekanatu, ażebyś przy ps. Money-  
storian generalnym Malickim, wynagrodzenia  
kanoniz, a potem prelaturą ps. Kolegiaty Mali-  
ckiej, xnaną jest wszystkim, chociaż w niej nie  
szukates u swiata nagrody: bo cxiy nie dobre i  
poświęcenie ukryć się nie mogą. Daruj się twą  
skromności moie obrazom, ale niepodobna bym  
nie wyrazić tego szacunku i wdzięczności, którą  
ci winien jestem niosąc niegodne usługi moje  
razem z tobą przez lat 3, w tej parafii, w poczyn-  
kach mego kaptaństwa. Widziałem xawrze w tobie  
wzór godny naśladowania, gorliwe pełnienie ob-  
winków pasterxa w głoszeniu słowa bożego, w spra-  
wowaniu i. sakramentów i innych obrzędów reli-  
gijnych; twoja pobożność i prawota były dla mnie  
bodźcem zachęcającym do xamitowania i wywią-  
zania się godnie z kaptańskich powinności: jeśli  
kiedys, gdy stanę przed Bogiem xdać sprawę, znaj-  
dę w moim rekun jakie xastugi, twojemu to wi-  
nien będę przykładowi. Oby ci <sup>top</sup> Bóg hojnie wy-  
nagrodził! Nie sądzę jednak, by to były słowa  
podłego pochlebstwa. Nie! note moich nie kala  
obrzyście kłamstwo. Gdy przy tym ważnym obcho-  
dzie powaxam się wspomnieć o twych xastugach,  
to dla tego, że imiata powotać się może na  
swiadectwo do tego ludu tu zgromadzonego, które  
mnie jako pasterka przewodził w drodze xba-  
wienia



L. Marasowski  
Admin-istratorka  
w Łowcach i Mo-  
nasterzynie  
Kuj. Kuj.

wiemia od lat 17, do tych licznie zgromadzonych ka-  
planów, którzy szacunkiem dla Twoich kasting prze-  
jęci na tę uroczystość przybywają, przed tym otła-  
rzem się otaczają. Ocenit Twoe kastingi i Jm. Pasterz,  
gdy na czele kastingowanych prątów łutejszej dycezy  
przybył uścić ten obchód. Dzięk Ci, dzięk Jm. Pa-  
sterz! Ustadam w tej świątyni w imieniu jubilatów  
i wszystkich kapłanów. Twoje przybycie na ten jubila-  
ten jak z jednej strony nas przekonywa, że oce-  
niacz kastingi tych, co w tej obywatelnej, Twojej pieczy po-  
wierzonej owczarni gorliwie pracują: tak z dru-  
giej obudza w naszej duszy nieustanne postanowienie  
odpowiedzenia godnie naszym powołan-  
niom. Twoja tu obecność jest dla nas zachętą do  
zbierania kasting na polu pracy i poświęcenia  
w miesieniu Ci pomocy w kastingownem postan-  
niewie Twojego postanowienia. Pasterstwo - jest  
podmiotem do zyskania przez godne wywiązanie  
się z naszych obowiązków Twojej przychylności.  
Dzięk Ci w imieniu tych parafian, że ich pa-  
sterza swym przybyciem uścić raczyłeś: to w niego  
obudza wielkie przypiękowanie i ufność dla prze-  
wodników w drodze zbawienia. Abyśmy zaś  
wszystki zbawienney i Trisiecznej uroczystości  
odnieśli pożytek, pozwól Jm. Pasterz! że  
przy tym obrzędzie jubileusz kastingowanego  
prąta przemówię o kastingach, a ten sa-  
mym o wpływie politycznego duchowieństwa na  
oświecenie pod względem religijnym i umyślo-  
wym: to nas kapłanów zachęci do naśladowania  
naszych poprzedników, a w słuchaniu obudzi  
miłość i zafascynowanie do swych duchownych prze-  
wodników.  
Ty tyż wielki Boże mój wspieraj mnie... etc.

Niedzi



Światło błogie objawionej religii światło na-  
catym już jaświato Zachodzie i południowe  
opromieniato Europy Krainy: nad Stawian nie-  
mnia grube perexce rozpostarte były ciemności. Nie-  
dy tamtych Krain były excity prawego Boga i  
z pyłu poganizmu się otrząsły: nasz naród, razem  
z pobratymczymi ludźmi, z kłóreni go języcz i oby-  
craje staryły, petrat przed batwanian i exci  
naleina prawdziwemu Bogu wymarzonym przez  
się, lub własną ręką, działanym bogom oddawat;  
a nie był silnym, i excito mecinie odpiérat tak-  
mych najexdów swęj ziemi, przeto przestra-  
szat szpiadów i stawiat zapory światła, które  
już gdzieindziej przyświecato.

W takim stanie rzeczy, Dwoch mecinów natknię-  
mych Duchem bożym i mutością bliźnich, przejętych,  
wzbrojonych potęgą bożego słowa, niezwajają  
na straszne Kolory, w jakich ościenne narody  
malowały Stawian, ufni w Boga, a pochodnią  
wiary idą między ten naród pogański, i rozle-  
wają światło błogiej Xśa religii. Tymi mecinami  
byli Kaptani Cyryll i Metodyusz. Na ich przy-  
byciem szuchstliwi od nas spółbracia bardziej  
tę południowi wiekszają, widząc jasną  
jak słońca promienie naukę, tak rozniósł  
objawiają, prawdy, cisną się tłumnie, stuchają  
z chciwością, nakłaniają swe głowy pod zwycię-  
ski sztandar Krzyża i obmywają Anusze w zdro-  
ju chrztu sę. Obserwni tamtych ziem, obfite  
żniwo na roli niebieskiego gospodarza, ugrun-  
towanie w wierze i obnajtanie z nasad-  
ni bożkiej religii nowo wpisanych do Księgi  
żywota; nie pozwalają tym świętym postannikom  
Boga



Boga najrzej do lechickiej ziemi: ale dobro-  
czyne to światło, które tam z takim poży-  
tkiem wnieśli, rąciło i na naszych ojców  
zbawcze promienie, a grube ciemności ma-  
ją obok siebie światło, rozpraszając się pożyty.  
Nadzieję namonice rok 965, rok na zbawcze  
pamiętny w dziejach naszego narodu, w któ-  
rym światło Chrysta nauki i u nas posłane do  
złota. Mieczysław, pierwszy tego imienia  
Książę polski, porządku z całym narodem  
batwany i chrzest przyjmując. Oto owoc  
z ziarna zbawczego przez dwóch wpo-  
mnianych książąt Książąt. Im przeto, jako  
pierwszym Słowian, a tem samem i naszym  
Apostołom, cześć i uwielbienie po wszystkie  
wieki należy, a ich imiona wdzięczna  
potomność po całym obszarze ziemi stawian-  
skich z uwielbieniem wspominać nie  
przestanie.

Tak więc Książętom zawdzięczamy przeobra-  
żenie się z letargu ciemności batwochwalczej;  
ich słowo potęgą wspaniałą wywarło na naszych  
ojców, bo ich oświeciło w rzeczach najważniej-  
szych. Już odtąd Polak nie patrzył na idola  
batwanom i nie był przed nim czołgiem; zga-  
sły więc pogan ognie; zburzono ołtarze  
bożyszczom waniezione, a w ich miejsce  
postawiono inne, na których Bóg prawy  
czci po dziś dzień odbiera; wygięto paterowym  
bóstwom poświęcone gaje, zrównano z nie-  
mą batwochwalcie, a w ich miejsce świat-  
łynie Boga prawdziwego popostawiano.  
Książę Zbawcy naszego świata odtąd na  
niech



niebotycznych świątyni więziach, a ojcowie nasi  
co nie dawno jeszcze w błędach błądzeniwalnych  
uwięzieni, nie mieli żadnego wyobrażenia o Bogu  
i celu na jaki stworzeni zostali, pouczeni  
przez swych przewodników w drodze zbawienia,  
wianowatych i ożywych do niebieskiego Ojca;  
te dni zatracenia, obłąkania, zbawienia, wodę, poje-  
dzenie, zostali, z Bogiem, swoim Mistrzem, zbawcą i  
panem. O jakże błogi pokój napelniał ich dusze,  
gdy poimawiali ciału batwanów, których za-  
bogi mieli, padli po raz pierwszy na kolana  
przed Tym, który jest początkiem i końcem,  
wzrostkiem, przed Tym, w którego rękę spo-  
czywają dusze, wzrastające bez rozjaśnienia.  
O, po jeśli wiezieni przykuty w ciemnym i wil-  
gotnym lochu płacze z radością, gdy na wieżach  
oswobodzony wraca na wolność: nie równie  
wielkie było wesele naszych ojców, gdy się uczuli  
wolnymi od okropnych więzów w jakich byli trzy-  
mani przez ducha ciemności. A jakże wdzięczno-  
ścią rzucał się w objęcia swych duchownych  
ojców! Jakże pragnęli mieć ich za najwzajem-  
niejszą pomoc! Dowodem tego że sprowadza-  
nia ich i obcej ziemi gdy jeszcze z pomocą  
siebie wybrali ich i przedstawili do poświęce-  
nia nie mogli; dowodem liczne świadectwa  
w pierwszym razie stulcem powanozone i  
hojnie uposażone. I patrzcie, drodzy bracia!  
to przywiązanie, ta miłość i wdzięczność ku  
Tym, za których pomoc, w imię zbawiciela  
i pod panowaniem ducha ciemności, uwolnieni  
zostali, z dniem prawie każdym w nich  
wzrastali, o czym przekonywają hojne uposa-  
żenia



ienia Mołochów przez Bolesława Chrobrego i innych  
z tego bractwa Trady. co dotąd powiedziałem  
tutwo, jak sądzię, przechować się możecie, c wpytując  
Duchówym na naszych praocjów w przyjeździe i  
ustaleniu w wierze. Sprace apostołskie przez po-  
przedników naszych rozpoczęte, aż do naszych  
czasów i po nas jeszcze prowadzone będą, bo  
dzielo odrodzenia i przygotowania na wierne  
sługi Boga mieszkaniców tej ziemi, dopóki jej była  
stała, i ukończeniem nie będzie. Pomiedzy tamtym  
a nami sta było, zachodzi różnica, że pierwsi  
rozstrzegli zarady zbawienia między poga-  
ni, a my dziś to samo spełniany posłanni-  
ctwo między wami, oświeconymi uprządkie.  
Xta religii światłem, ale często zamyszkajacymi  
oczy na jasną jak słońca promienie prawdę;  
Kauci walczyli przeciw zabobonom poga-  
ńskim, a my zmniejszeni jesteśmy stać się bo-  
żym uporem, jako wywołata zarozumiałość i py-  
cha, indziej z rozwolnieniem obyczajów, które  
pochodzi z przywiązania się do bylecznego do-  
wierzcy zmyślowych - a następnie całe krze-  
ście zakłada na dogadzanin swym namistnościami.  
Dziś Kapłan nie przestaje być apostołem prawdy,  
apostołem Xta nauki i cnoty. Trzymając prze-  
chrzest niemowlę, na łono Xta religii, nawro-  
ca on owego poganina, co mając oczy nie  
widział światła bożej prawdy, uszy, a nie  
słyszał zbawiennej nauki - usta, a nie wy-  
znawał wiemi i nie wywołat swego stworcy,  
ale kłat je batwochwalecznemi modły. Two-  
jście, niechciwle - to czysty obraz poganina,  
sta



z tą tylko różnicą, że tego nie macie towaru-  
szyć czasem upór, a tamtego niewiadomości  
i brak pojęcia wszytkiego co się obok niego  
dzieje; jak jednego, tak drugiego Łaska Boża  
sprowadza do podwojów światym i ta znów  
tylko różnica, że Dorosły jako silniejszy sam  
przeżywa i prosi o odrodzenie, a Dziecię  
przymierzaniem bywa. A tak i my, Drodzy  
Bracia! co w 900 lat po naszych przodkach  
w wierze, w poczet wyznawców Chr. religii  
potrzebnymi xotacjami, xawdżeczanym to na  
ze Dłuchowe oświecenie i udarowanie od  
lat niemowlęcych Łaską Bożą Kapłanom,  
którym Xbawiciel jej szafarstwo powierzył.  
Ale nie dość, Najmilsi! pragnąc na łono  
Bożej religii, nie dość wskazać drogę którą  
postępować powinien ten co się xadziagnał  
w szeregi wyznawców Chr., bo ciałem z na-  
turą swą przez grzech pierworodny skazanej,  
słabiej niż xawrze do złego niż do dobrego,  
więcej niż lgnie do tego co jego xmyślni pro-  
chleb, co mu tu przyjemności chwilowa  
sprawia, co dogadza burzącym się w nim na-  
miesznościom; potrzeba go przeto umacniać  
potrzeba uxtroić aby nie poległ w walce  
którą staczać musi z samym sobą i z nie-  
prajaciotni swego xbawienia. I patrzeć  
Chr. znów Kapłani jako szafarze Łaski  
Bożej wzmacniają nas słab. Trzcinę które  
ni Łada powiew wiatru pomała i przez  
administrowanie ss. sakramentów, imię od  
Boga sobie udzieloną sprawując ss. obrzędy,  
xleważą na nas Łaski Boże, przy których  
moimys



możemy wszystko co było jest święte i zbawie-  
ne wykonać; Kapłani podają nam broję  
o którą objają się potężni wrogów wiecznego  
złego, i chronią, dając od broni śmiertel-  
nych.

Alex bracia! exłowiek, prawie do stromu  
do zgrzybiałego wieku nie przestaje być  
długościem, mimo podany sobie broję i  
tarzę zbawienia. Jest stary, często się chwic-  
je i wciąż ich przypomina: potrzeba go, za-  
chęcać, namową dodawać odwagi, bo inaczej  
jak w żołnierza, trwożliwy, gdy spojrzę  
na silnego przeciwnika, broni porzuci i  
dobrowolnie u nog jego się ścięte! Tak i my  
w walce z wrogiem zbawienia, upadnie-  
my - o! i tu, gdyby nie wpływ Kapłanów,  
gdyby nie potęgę ich słowa, na nowo  
w życiu nieprawości uwikłani, niezre-  
sne ofiary występku, zrodziły z druzi prze-  
znaczenia naszego, w grube błędy nieo-  
wiartstwa byśmy byli popadli - a tak, życie  
naszego oswobodzenia z pod panowania sa-  
tanda, ledwo rozpoznać, śmiało było na-  
mierzem. Lech Bóg dobry, po wszystkim ex-  
sy nie przestał nam wzburzać gorliwości,  
o nasze wieczne złoście, Kapłanów i  
w miarę tego jak wiążą ich była potrzeba  
więcej ich nam powstał.

Pomijam dawniejsze czasy - wspomnij-  
my tylko wiek. XVI i XVII. w którym ludz-  
kość jaskółka na miedź przysięgi odrywaniem  
się od starej zwyczajów wiary i zmierzanie

relig.



religii. Ktoś to wtedy, gdy potok mówców  
i do naszej ziemi wpadł z tożsamością i ka-  
nury w swych przepłatach nie jednego z jej  
mieszkańców, Ktoś stawia, wtedy przeciwnie,  
i katarował prąd ten strasliwy? Ktoś ka-  
pobiegł szeregów się przeciwnym wierze oj-  
ców kazadom? Wszakże rozpatrzenia swego  
snego monarchy Zygmunta Augusta. Towoity  
wtedy wysłuchim, a gościnną ta ziemia  
przyjmowała, z innych krajów wygnanych  
da! Odnęci nauki, jak toczna i tych, co od-  
świeżali dawno już kaporunnianc Augustu  
kazady; z narażeniem, własnych poświęce-  
nia ziemia nasza, obfitych i wyraco-  
nych z trościąwością przyjęta i zastomila-  
ła przedstawiania. Oto znów, gdy ci nie-  
widyżni goście, z gubne swe kazady rozre-  
ziać potarli: kapłani meksy im stawili opór.  
nie bronią w ręku, ale gorliwie swem sto-  
wem kapobiegli odczuwaniu stability i chwile-  
jących się w wierze. Wówczas to potężna,  
złotoustego naszego Kargi, wypowiedział,  
brumiata, z namaszczaniem w obudwu  
stolicach, a po dacie jego przemowie-  
nin schronieniem iżyta ewangelii nauka,  
stuchacz wracał umocniony w wierze  
z takim silnym postanowieniem, że wier-  
nym zostanie prawdziwie, i z pierzi-  
wych matek wybranej religii. Lito-  
tego amola polkoju, tego nowego aposto-  
ta, co kaporunniancy o sobie samym  
poświęcił się na to, aby bronić prawdy  
da.



Do serca społeczeństwa nowo głoszonych za-  
sad, nie ogranicza się na samych tylko  
stolicach, ale rozlega się i po innych  
miastach, już to wśród obywateli powiększonych,  
gdzie umacnia słabych, w wierze, już  
przez pisma, w których wykłada się na-  
uczę a błędy wytyka. I z czasem godnym  
Apostola, w swych rozprawach potęmi-  
czonych objaśnia prawdy wiary, a zbija  
błędy; a ponieważ, wiedział, że przychodzi  
iść z góry, że jak dobre, tak i złe, z wy-  
szszych na niższe przelewa się stany;  
lecz ogradzi walcząc przeciw zbytkom,  
dumie i tym podobnym występkom, które  
wówczas opanowały osoby przestępujące,  
niezwyciężone w ożywienie godności, a pi-  
sma jego z chciwością chwytane po ca-  
łym kraju, stają się tam, przeciw no-  
wym nieznany dawniej, a przeciwnym  
prawdzie objawionej i zaradku.

Kiedy zbawienne słunki wywierać  
wymowa i pisma skargi, drugi kapłan  
Wujek, przełożone na język ojczysty  
próbuje, skargi s. k., objaśniewy, niejsza  
trudniejsza do zrozumienia, a tak  
każdego daje sposobność u twierdzenia  
się w wierze i przekonania o prawdzie  
każdy z nich pisma, już dwóch kapłanów  
z chciwością czyta li czerpie z nich zba-  
wienne nauki: staby się umacnia

w wierze



w wierze), a ten co się nigdy nie zachwiał tém silniej do niej się przywiera; - że już nie wspomnę o sławnym Florentin, co nauką i mocą charakteru wpiął na ocalenie zagrożonych starego Kła zakon, nie tylko u nas, ale na całym świecie; - że prominę Białobrzaskich, Birlowickich i wielu innych, którzy równo z santonami w winnicy naszego tu Kościoła potoczyli zastugi, a równo tak słowem, jako i piórem gorliwość, powstawała przeciw szkodliwym się błędom i prawnym występkom. To wspomnienie tych wielkich sław przekonać was może: iż duchownym należy się wdzięczność żeśmy pozostali wiernymi prawdziwej Ojów naszych religii: za co Korne po wszystkich czasach składajmy Bogu dzięki, że tak gorliwych i świętych kapłanów przysłał nam nasz.

Wstrzymamy już trochę co zagmat. Zmierzaniem, ale nie pragnieniem chwalebnym, który kraj uświęca, jako lew rykający, szuka jak logoby pożar, na roli serc naszych między wybora, przesłania, cnoty, nie przesłat ziać karku nieprawości, który, jeśli warownie zagłuszy tamte i zmierzają, zupełnie: potrzeba przede stróżów, którzyby bacząc i obracając oko zapobiegli jego się szereg i w samym go zmierzali zarodzić. I patrzcie: drodzy bracia! kapłani ten pełnią i dotąd pełnią obowiązki, przywracając przykładem cnoty, nie przedstawiają przypomnień wszystkich stanów ludzkości ważnych ich obow.



obowiązków; w swych naukach z mądrą  
prawdą głoszonych, w imieniu Boga pro-  
szą, upominają, błagają i karzą bez względu  
na osoby, by porzuciwszy występku bezdroża,  
ścieżką cnoty postępowali. Kamkujcie, bracia!  
naukę usła, nie dozwólcie, nam powstawać na  
nieprawości, a nie za tego ta ziemia stanie się  
śmietadłem nieprzebieżonych zbrodni. Bo, wy  
znajcie zezwólcie, czy postępowaliście ich zbawie-  
nie upominania, nie uczuliście wstrętu do występku.  
Wyznajcie, czy, jeśli już nie dla własnej spoko-  
ści w sumieniu, to przynajmniej dla tego, by  
uniknąć na rumieniec wypału, jeśli na wasze  
lica wywołują spojrzania oblażających was osób.  
Gdy kapłan powstaje na wasze nieprawości, nie  
postanowiliście, iż uniknąć na przykładzie? Kto  
was, Najmilii! poucza rzeczy najważniejszych  
wiecznej szczęście zapewnających? Wy, coście nie  
mieli sposobności kształcić waszego rozumu i  
serca, zhańdźcie, nabyli, gdiście się nauczyli  
czcić Boga; od kogoście powzięli wiadomości o  
Stworzy i o waszych iu niemu obowiązkach;  
powiedźcie, co was wstrzymuje od występków  
do których takcie skłonni? O! wszakże wy  
nie raz powtarzacie, że wasz przewodnik  
w drodze zbawienia, wasz proboszcz, tak  
na nie silnie powstaje, a więc iż uniknąć  
potrzeba, — i słuchanie bardzo cennie, gdy  
bez namyślania się, słuchacie jego głosu. —

Co gdy tak jest, oszczędźcie sami, jak  
porządku wstępu kapłani wywierają, na  
wasze dobro wieczne. O! zaprawdę, od Mo-  
sejki aż do grobu, jak trokliwi ojcowie,  
Karmia



Karmia, was chlebem nauki bożej, strzegę od  
wiecznej zguby, i wtemczas, kiedy wśród karm-  
kiewicz choroby wszyscy was opuszczają, oni prę-  
żemotami spieszą aby umocnić i ożywić, wiarę  
i nadzieję, pojednać z Bogiem i zasilić na  
drogę wieczności.

Teraz, gdy wam przedstawiam zbawienney  
wpływ Kaptanów na wasze dobro wieczne,  
zdaje mi się, jakobyśmy stęskali podnosząc się  
głosem i powtarzając: Ależ nierównie składowym  
wpływ Kaptanów kamiedbujamy swego wypeł-  
nia postawienia wywierając na zgubę, jak  
składowiec inny, - a i naśladując nie rozważa-  
jąc nie abywa, po dziś dzień.

Nie przezwyciężajcie. Bracia! Temu, nie sądzicie nawet,  
bysim ich chciał przed wami, usprawiedliwiać,  
bo bym się stał bardzo stronniym, - owszem,  
wyznaję z pokorą, że tak jest, podzielać wa-  
szą zdanie, że nie składowego, dla dusz droga,  
Klawiciela krwią okupionych, nad niebożone,  
Kaptany, boi ten, co ma przewodniczyć w dro-  
dze cnoty, sam cnotliwym być powinien. Wiem  
o tem, że większa część, was, patrząc na  
występnego Kaptana, łatwiej go naśladuje  
jako tego, co cnotę pragnie, boicie z natury  
swej do tego skłonniejsi; a reszta, skutek  
ten, bardzo jest naturalny, boi jeżeli ten,  
co sobie Pana wygłoszenie obrat na cząstkę  
swego dziedzictwa; jeżeli ten, którego posta-  
wiono stróżem moralności i wystawiono  
na światnik, wśród świata; jeżeli ten,  
który ma wykorzystać Kąkol nieprawości;  
staże się niewiernym i przewodniczy  
w wyph



w występach - nie dziwnego że ci, którzy  
Jedną jego prosił pisać, a nim idą i  
w równie lub większe jeszcze wpadają grzechy  
O! brada, brada tej szarafi, w której kapłan  
zapomina, że w dobrem przewodniczyć powinien  
Bada też, narodowi, który takich ma stróżów  
moralności i praw bożych, bo najświętsze na-  
wet przepisy, nie zapobiegają rozprzeczaniu  
we wszystkim, a gdy Bóg obrażony, odwróci  
swe oko, w miejsce błogosławieństwa, nie-  
szczęścia tam będzie rozgłoszą. Wier, że  
dobre, którzy bożę jałą kłótnią są kapłanami  
przewrotni, i dla tego pobudza was do bla-  
gania. Niebiosa błaga, aby wam prosił ka-  
płanów godnych tego świętego urzędu, dla  
tego całej rasy do roku nakazuje, po-  
stępując, po naszym dni suchych, bycie  
umartwieniem ciała i modlitwą uprosi, prze-  
wodników takich, którzyby prawdziwie byli  
światłem świata i solą ziemi. Allez, bracia  
nie, rzucając na nas kamieniami protekcji  
boimy, więc z koci wazij, tak sama  
w naszych, jak w waszych ciałach krew krąży  
myślny ludźmi wam podobnymi być i  
przeistali. Wymagacie po nas urobień  
cnoty, pragniecie abyśmy byli bez naj-  
mniejszej stary, a sami przyczyną tego  
sta jesteśmy. Wszakżeśmy z powodu  
wielu; nim nas suknią duchowną przy-  
diano i poświęcono musieliśmy od dy-  
cha zatrutem grzechami powietrzem  
i chcieć, aby ten jad okropny nie wy-  
wart



wart i na nas szkodliwych skutków. My wypro-  
srod was wyjemny: jeśli was przeto prąd niepra-  
wości pochłania, możecie wymagać, abyśmy  
razem z wami stojąc przezeń porwanymi  
nie byli? O bracia! wiedziecie, że kłopotani  
to kara którą Bóg obrażonym wymierza.  
Jeśli ich przeto do was przysła, to jako różgę  
karczącą, która, was chłostając, to wyraźnie  
przepowiadać przez proroka nieskazęciwą,  
które miały spotkać lud, wybrany, za jego  
grzechy, powiada: i będzie jako lud, tak i ka-  
pan (Isai. 24, 2), a na innem miejscu, gdzie  
poiesza nieskazęciwych i pokutujących,  
jako nagrodę i dowód swej łaski wyrzekł:  
dam wam pasterkę, według serca mego i  
będą pastli umiejętności i nauką (Jer. 3, 15).  
Jeśli przeto zte i niegodzi szugami ołtarza  
się rozszerzyło, toć widocznie, na nas ciąży  
kara, boża. O brada, nam, brada bracia kapłani,  
kiedy nas już Bóg używa, jako narzędzie,  
którem chłostając nieprawość, boć się, nie  
na jednym z nas spełni, co przepowiedział  
Bóg przez Jeremiasza (23, 1-2): brada, paster-  
stwo, którzy gubią i rozszarpiwają brzo-  
dę pastwiska mego... oto ja nawiedzę na  
was złoć spraw waszych, mówi pan!  
Jeśli jednak bracia! widniecie, niekiedy  
te czyni nasze, nie gorznie się z nich, aby  
was Bóg srożej nie ukarał, ale słuchajcie  
tego głosu którym Bóg do was przemawia  
jakoś. Wszakże wam święta, choć  
niegodnemi może być głosimy naukę;  
zastanę



zastojnicę wsi do siebie k przestępcę zbawienia  
wszystko tedy woliłoby nam rozkazy zachow-  
wać i czynić, ale wedle myślników ich nie  
czynić. (Mat. 23. 3). Musicie głową przycisnąć,  
zepsucia, a Pan ulituje się nad nami i smie-  
ni nas swą łaską na wierne swe służki i go-  
dnych przewodników zbawienia waszego. Pro-  
ście wraz z nami gorąco Boga, by to zle-  
cie nie powiększyło, boi jednak Bóg dobry nie  
przesłał posłań do was Kapłanów podług  
Zerka swego, Kapłanów trochliwych o wasz-  
wieczną służbę, którzy czynem i słowem  
wam przewodniczą; i dziś. Każdy chełwił się  
życie swe poświęcił za zbawienie wasze  
i dziś wptyw Kapłanów, jak to niedawno w  
Dzielnicy, jest bardzo przeważny na dobro wasz-  
wieczną.

Wie koniec jednaki na tem. Kapłani również  
wptynęli i na oświecenie naszej ziemi pod  
względem umysłowym, - im, z awdziejami  
oświatę. — Jak we wszystkich krajach Kościoły  
i klasztory były przybytkiem religii i nauki  
tak podobnie i u nas. Od czasu zaprowadze-  
nia i wiary do naszej ziemi, rozpoczęła się to  
historja naszej oświaty, a z czasem przed chrze-  
ścijańskich i adne, nie pozostały pominęli, któ-  
reby świadczyły choć o jakimkolwiek gni-  
wie mówię wyrównywajęcem innym nuro-  
dom wykształceniem. Kapłani to znani sta-  
nuli na ich oświecenia: bo gdzież założeń  
pierwotne szkoły? Oto przy klasztorach be-  
nedyktynów w Ściechowie i na górze Świe-  
dy, a dziś. Świętokrzyską Kwanęj.  
A baidym



W każdym rokiem pouczają się naukowe zadania,  
a młodzi chcą nauki przy <sup>Kolegiach</sup> klasach i uni-  
wersytecie, odbierają wychowanie. Poradzadano salubny  
przy klasach, przy katedrach i para-  
chodnich kolegiach, których nadzór i opieka  
powierzona była pracom Scholastykami swo-  
nym, i ten tytuł tak chlubny, świadczący o srodku  
i porządku krajowego oświecenia, dotąd pozostał  
przez 900 lat blisko Kaptani. Stali na czele  
wychowania młodzieży, a nikt nie zaprzeczał  
że godnie się wywiązała ze swego postannia-  
cia. Wszakże nie dawne to czasy, jak wykre-  
szenie rozporządzenia, odłączyły duchownych od stercu  
wychowania, mogą się więc śmiało odezwać,  
bo historyę świadectw potwierdza moje zdanie,  
że pod ich kierunkiem przyprowadzono do-  
wzrostki gatunku społeczeństwa godnych czoł-  
ków. Pamiętać dobrze jeszcze młodziacy  
błogosława grodu, że i tu pod kierunkiem  
Kaptanów przez 26<sup>tych</sup> lat, młodzież się kształ-  
ciła z wielkim pożytkiem, bo dziś wychowanie  
tej szlachy sągawczy rozmaite stanowiska  
w społeczności, chlubne o swych mistrzach dają  
świadectwo (+).

Kaptanom naszym jak rozbudzenie, tak wskre-  
szenie winni jesteśmy oświaty. We wszystkich  
gatunkach umiejętności jestli nie przewyż-  
szyć, to wyrównali obcy narodowi. Im  
winni jesteśmy wiadomości i dziejom oj-  
czyzny, bo w poradach, bibliotekach  
przy kolegiach i sumiennocią opisujemy  
rozmaite w kraju zaszłe wypadki, które

(+) Jakota wyprawa <sup>publika</sup> w mieście wawie ukazywana była przez  
00. Bernardynów, istniała od r. 1796 do 1832.



stanowią źródło, historii opisytej. Kapłani też  
pierwsi systematycznie opisawszy te dzieje  
obznajmili, z niemi nowo-odradzające się  
pokolenia. Pierwsi Dziejopisowie, to Kapłani.  
bo, domowi nie obity się z uszy imiona Bro-  
gusławów, Wincenizów, Kadubków, Długosów i  
Naruszewiczów? a ci, którzy stłubie ołtarza  
byli poświęceni. Ktoś to, drodzy bracia? ołtarz  
nasz naród stawia i świat cały wyprowadzi  
w zadumienie, gdy ten się przedstawi, że naj-  
mędrsi nawet pod ręką światu, aż do  
jego czasu ludzie, ukończeni Grecy, Rzymi i  
inni innych krajów błędnie mieli wyobrażenia  
o systemacie słonecznym, planetarnym? O to Kope-  
nik, którym jeśli każdy Polak się zachwyci, każdy  
kapłan słusznie nawiąże, jako na swego poprzedni-  
ka, a tym samym, jako dowód głębokiej znajomości  
kapłanów w matematyce, wskazuje. Chciecie mi-  
strza a dziejczyń nauk przyrodzonych, ma-  
nim ks. Krzysztof Kłuka. Jeśli zapytacie o  
stawnych wierzoopisów, wskazuje wam między  
innymi Krasickiego i Naruszewicza. Chciecie  
dokładnie poznać swój język, przekonacie się  
o jego jedyności, wróćcie do ręki mówców re-  
ligijnych, a między innymi skargę, o któ-  
rym tak okłubił się wyraził jego nastawca  
stawny Arcybiskup Woronin: "Chcesz zostać  
dobrym Kaznodzieją, czytaj Skargę; filozofem,  
czytaj Skargę; dziejopisem, czytaj Skargę;  
politykiem, czytaj Skargę; chrześcianinem  
czytaj Skargę; Skarga jest wzrostkiem dla  
wszystkiego". A Alojzy Osinski znany  
w świecie



w świecie nieznanym wyrzekł: "do Skargi przysto-  
rować można co niegdyś o plutarchu mówio-  
no: gdyby poprzedników jego zaginęły prawa:  
w nim jednym prozostatby piękności i wzory  
mowy rzymskiej." - Kto tę ożyłą mowę, gdy ją  
po słotyż sygnamentowskich czasach, obcył je-  
zyków zwroty, kłacił kaczęty, z ducha jej wy-  
smutemni gram mądrymni zasadami do utra-  
conej cyklosty podkignął? Oho, M. Kopczyński:  
udarowano medalem pamięć jego. Nadziwiałbym,  
bo może i tak nadziwiałam już waszej  
cierpliwości, gdybym się po szczególe cherat  
zastanawiał nad kładą umięjętwsia i wy-  
liczać kapitanów, którzy albo ją uprawili, albo  
tę na szczybie jej stanęli. Mówię więc, gdy  
powtórzę, że kapitan wielki wpływ wywarł  
na oświecenie pod względem umysłowym,  
z czem był kilka rysów i wspomnienie  
niektórych mezoów. Was przekonać może,  
a jak dbali o oświecenie, dowodzą już to po-  
kazadane przez nich skroty, już obmyślony  
fundusz na ubogich uczeniach w wielu  
miejscach na naszej ziemi, jak przez  
Karłowickiego, Szaniawskiego, Lipskiego, itd.  
A Komuś niewiadome i nieznane imiona  
dwóch braci Ratuszkich, co bogaty Księgozbiór  
ofiarowali na użytek publiczny, przez co nie  
mato się przyłożyli do podniesienia oświaty.  
Nie podobna bym wam jeszcze nie  
wspominać o zastępcach duchowieństwa i  
cierpiącej ludności! Dla krótkości prosię  
wam

wzrostkie dobroczynne zakłady, przez nich lub  
za ich staraniem wzniezione, gdzie niedługo  
lub kilka przyszłych lub przyszłości odbiera,  
jak i tu w tym mieście zapis przez p. Ms.  
Karola Krucklowskiego dla ubogich tutaj-  
szych uczyniony, - a wspomnę o jedynym tył-

ko zakładowie głuchoniemych w Warszawie.  
Patrzcie, te nieszczęśliwe ofiary, to trupy  
wśród żyjących ludzi chodzące, nie stykają  
i nie mówią. Kiedyś litował się nad nimi,  
ale niht nie wiedział, nie pomyślał nawet  
nad tem, by tymi nieszczęśliwym podać moim  
spokojności znoszenia się wzajemnie, i proży-  
cia towarzyskiego; znalazł się na koniec ka-  
ptan Ms. Galiś Falkowski zmarły przed siedmiu  
laty. Który przeżył litowia i smutną bliznę,  
a jednak wytrwale pracował nad tem,  
aby obudzić umarłe władze słuchu i mowy.

Bóg pobłogosławił jego zamiarom i dziś  
nie mało wychowanców tego zakładu za-  
wdkierza już wzięcone sobie, że tak po-  
wiem, życie. Ci umarli dla społecno-  
ści, co jej ciężarem tylko byli, dziś żyją  
i do jej dobra się przyznają.

Oto, bracia! niedoświadczony, słaby tylko  
karys naszego duchowieństwa  
w oświeceniu pod względem religijnym  
i umysłowym. Młodego niewiolenie  
moja i krótki czas obszernie rozwi-  
nać mi nie dozwolity, ale i z tego, my  
Bracia



Bracia Kaptani zachęćmy się do tem gorliwszego  
pracowania na niwie którą uprawiali nasi  
poprzednicy, pojdźmy ich śladem i nie da-  
wajmy powodów do cierpkich i ubliżających  
naszemu świętemu zawołowi wyrzutów;  
i stańmy się światłem dla naszych owieczek  
drogą zbawiciela krwią okupionych, i wa-  
rem cnoty, boi nas na świecznikach po-  
stawiono, a to tem więcej, że nas przykład  
gorliwej pracy naszego jubilatą, której  
tu publicznie cześć oddać tak ślicznie-  
śmy się zgromadzili, do tego zachęca.

Wzajcie, drodzy Słuchacze! przejęci  
wdzięcznością za tyle poświęceń dla  
waszego dobra czynionych przez nasze  
Duchowieństwo, odnowcie tę miłość i zan-  
danie, którem razwściekaliśmy się prze-  
wodnikom w drodze zbawienia wasi  
ojcowie. Słuchajcie tego głosu, którym  
Bóg do was przez nasze usta  
przemawia, wypełniajcie ścisłe  
wszystko do czego was pasterze  
wasi zachęcają, a za kwitnie mię-  
dzy wami błogie szeregusie, którem  
się cieszyli wasi ojcowie. Bóg  
pełen miłosierdzia i gdy spojrzysz

na wasze czyny dobre, do których  
was nie przestają zachęcać Kapła-  
ni, podniesie swą prawicę i prosto-  
gostawi we wszystkim. Amen,

W Korrespondencji z Kataliza umieszczono  
w Przeglądzie z 16 lipca r. z. N° 28. skreślono  
w krótkości i wot s. p. ks. Józefa Horbicha,  
gdzie ten wyrażono nadzieję do Przeglądu  
Kazanie jego o zastępkach Duchowieństwa pol-  
skiego. Gdy jednak, wysłane w 17 lipca r. z.  
nie dostało swego przeznaczenia, dziś powtar-  
zam je przesyłam z prośbą do St. Redakcyi,  
aby w piśmie swoim umieścić je również,  
o ile to można za stosowne.

d. 1. czerwca 1864. X. Ch.



h  
ta  
to

ong  
lono  
n.  
laba  
pod  
a r.  
outa  
akuy  
nyta









